Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 2. Kraków, dnia 15 maja 1928 r. Rok I.

ZGODA LUDU

NACZELNY ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO „ZGODA LUDU“

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Szlak 47.
Redakcja i Administracja otwarta od g. 3—5 popoł.

Numer pojed. 15 gr.

Odpowiedzialny redaktor: JÓZEF LASOŃ.
Nakładcy: Za Stronnictwo „Zgoda Ludu“ M. Oktawiec

TRZECI MAJ — ŚWIĘTO NARODOWE.

Trzeci maj jest świętem narodowem, które to święto szczególnie włościanie winni obchodzić uroczyście, jako na wieczystą pamiątkę nadania Konstytucji i wyswobodzenia z pańszczyzny.

Dawniej bowiem było tak, że włościanie swojej ziemi nie mieli, siali i orali na swe potrzeby ziemię szlachcica, a za używanie jego gruntu musieli mu obrabiać jego ziemię, czyli tak zwaną pańszczyznę. Pod surowemi karami nie wolno było chłopu wsi opuszczać, byli poprostu niewolnikami szlachty. Nietylko w Polsce, ale wszędzie w świecie tak było, ale Polska dała Ustawę 3-go maja i rzuciła hasła oswobodzenia włościan.

Były to czasy wielkiej niesforności szlacheckiej, bo szlachta nie chciała płacić podatków, nie szanowała prawa, nie słuchała sądów, napadała się wzajemnie i coraz gorzej było w Polsce — sąsiady cieszyli się z tego i poczęli wtrącać się do interesów wewnętrznych Polski, ażeby ją z czasem opanować i rozebrać. Znaleźli się jednak ludzie, co widzieli, że trzeba kraj ratować, zakładać szkoły i oświecać naród, pracowali nad tem również, ażeby szlachtę przekonać, że trzeba mieszczan i włościan uważać za ludzi, dać im prawo ludzkie, to jest wolność, aż wreszcie udało im się przekonać większą część narodu.

I oto 3-go maja 1791 r. król Stanisław August Poniatowski razem z Sejmem w Warszawie, korzystając z tego, że Rosja wojowała z Turkami i nie mogła się doraźnie wtrącać w sprawy Polski ogłosili ustawę 3-go Maja.

Bardzo wielkie zmiany ustawa ta wprowadziła w życie narodu, a przedewszystkiem zajęła się dolą włościan i ułatwiła im zawieranie umów ze szlachtą, na jakich mogli korzystać z ziemi szlacheckiej. Nie dała wprawdzie ustawa zupełnej wolności, ale wzięła włościan pod opiekę rządu. Twórcy ustawy nie tracili wiary, że z biegiem czasu da się zrobić zupełną wolność włościan i co rzeczywiście się stało.

Niestety jednak źli i niezadowoleni Polacy posłuchali podszeptów Rosji i Prus, połączyli się z niemi i w krótkiej wojnie wojsko polskie poniosło klęskę. Ustawę 3-go maja odwołali i zaczęli rządzić po swojemu, a gdy Polska zupełnie osłabła, Prusy, Rosja i Austrja podzielili Polskę pomiędzy siebie.

Naród uchwalając Konstytucję 3-go maja dowiódł, że rozumie w czem błądził, że poznał swoje grzechy i czyni rachunek sumienia, że każdy przestał myśleć o sobie, a zaczął myśleć o narodzie całym.

Trzeci Maj — to początek oswobodzenia włościan z pańszczyzny, to początek odrodzenia się i poprawy Polaków i daj Boże, by każda rocznica przyszła dorzucała znów cegiełki na tej drodze.

Warto przytoczyć tutaj z tej Konstytucji § IV., p. t.: „Chłopi włościanie“.

„Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez spra[illegible]wość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, [illegible]zez własny nasz interes dobrze zrozumiały, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc, iż odtąd jakiebykolwiek swobody, nadania i umowy dziedzice z włościanami swymi autentycznie ułożyli, czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym mieszkańcem wsi zrobione, stanowić będą wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu, zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadający“.

Po tym wstępie Konstytucja omawia dalej warunki, ogłasza zupełną wolność tak nowo przybywających, jako i tych, którzyby pierwej z kraju oddaliwszy się, teraz do Ojczyzny powrócić chcieli. Jak tylko nogą stanie na polskiej ziemi, jest człowiekiem wolnym, może się osiadać w mieście i po wsiach.

Widzimy, że tutaj właśnie leży największe dobro Konstytucji, nadanie wolności włościaństwu. Wprawdzie ziemia pozostaje jeszcze własnością szlachty, ale chłop może ruszyć od wsi do wsi, zawrzeć kontrakty z tym czy owym właścicielem, słowem jest wolnym człowiekiem.

Trzeci Maj — jest najradośniejszem świętem narodowem, bo dało wolność najliczniejszej, najdzielniejszej w narodzie ludności — włościaństwu!

Co zamierzamy obecnie zdziałać!

Obecnie jest w naszem stronnictwie praca organizacyjna, której przedewszystkiem musimy poświęcić czas i środki. Polega ona na tem, ażeby w każdej miejscowości, gdzie są nasi zwolennicy, otworzyć „Gminny Związek Zgody Ludu“, przeprowadzić wybór Zarządu i uruchomić placówki. Łącznie z tem chcielibyśmy w kilku miejscowościach otworzyć „Bibljoteki Wiejskie“, z których każdy obywatel miejscowy mógłby pożyczać sobie do czytania pożyteczne książki. Narazie możemy utworzyć tylko kilka tych bibljotek, w przyszłości dążyć będziemy, ażeby w każdej większej miejscowości, była choćby maleńka bibljoteczka. Oddziały zatem, które pragną mieć takie bibljoteczki, niechaj to zgłoszą do naszego Zarządu pisemnie, z podaniem: 1) Czy jest odpowiedni lokal i kto zamierza prowadzić tę bibljoteczkę. 2) Czy w pobliżu jest już jakaś bibljoteka. 3) Czy obywatele tamtejsi życzą sobie takiej bibljoteki i będą z niej korzystali. 4) Jakie książki odpowiadałyby, a więc z zakresu rolnictwa, czy dobre powieści i t. p. 5) Czy w przyszłości przyczyniliby się do rozwoju tej bibljoteki i utrzymania jej w należytym stanie. Na to należałoby zebrać posiedzenie obywateli danej miejscowości, rozpatrzyć podane punkta i napisać potem do naszego Związku.

Drugą rzeczą, którą chcemy w najbliższym czasie uruchomić, to Biuro porady prawnej, bezpłatnej dla członków. Ludzie się nieraz bez potrzeby procesują, a w takiem biurze dowiedziałby się odrazu, czy skarga jest do wygrania, czy opłaci się skarżyć, czy lepiej porzucić, bo nie wyjdzie skórka za wyprawę. Następnie w biurze tem pisałoby się podanie do władz, załatwiało sprawy członków po urzędach i instytucjach. Również i to na zebraniach należy rozważyć i napisać do nas, czy ogół członków życzy sobie takie biuro mieć.

Trzecią rzeczą byłaby sprawa tworzenia przy oddziałach „SAMOPOMOCY“. Taką organizację zapoczątkowaliśmy już w powiecie olkuskim i posłuchajcie uważnie, na czem ona polega.

Przy każdym Zarządzie „Gminnego Związku Zgoda Ludu“ utworz[illegible] „Samopomoc“. Członkowie, czy obywatele, którzy pragną do tego należeć, deklarują się, że w razie jeżeli jakiejś nieszczęście, choroba, czy śmierć, czy inny wypadek spotka któregoś z ich członków, każdy da wówczas po złotówce. Należy do takiej „Samopomocy“ dwustu ludzi, to członek, którego nieszczęście spotkało, otrzymuje zaraz 200 złotych i to gotówką, bo zaraz Zarząd wypłaca i ściąga sobie od członków. Widzicie, że tutaj nic nie potrzeba, tylko jest poprostu składka i każdy jest pewny, że jak jego spotka nieszczęście, zaraz znajdzie pomoc. Instrukcję, jak należy postępować, możecie otrzymać od Zarządu Głównego i odrazu taką „Samopomoc“ założyć.

Nie potrzeba cudów, żeby dobrze zdziałać. I gdy kochani włościanie, sprawę tę rozważycie, w niejednej miejscowości taką „Samopomoc“ się utworzy.

Po burzy sejmowej.

Otwarcie Sejmu, a z nim pierwsza burza sejmowa przeszła już i posłowie oraz Rząd zabrali się do realnej pracy. Wypadki te przekonały ogół, że awanturnikom sejmowym nie rozchodzi się o pracę w Sejmie, w myśl swoich „zaszczytnych ideałów“, ale o wprowadzanie zamieszania, awantur, warcholenia na każdym kroku pod pozorem walki o prawa swoich partyj, grup, czy narodowości, przez co umacniają swoje wpływy wśród mas, głosujących na nich. Metodę tej walki zastosują i w przyszłości i tylko energiczne wystąpienie władz sejmowych może temu kres położyć. Wybranie, jednego z najstarszych parlamentarzystów polskich, p. Daszyńskiego marszałkiem Sejmu, było fortunnym krokiem, bo okazało się już z pierwszych posiedzeń, że taktem, energją swoją i znakomitem wyrobieniem potrafi sprostać odpowiedzialnym i ciężkim zadaniom marszałka.

Wydawało się początkowo, że wybór p. Daszyńskiego zamiast p. Bartla będzie kamieniem niezgody, który grozi rozwiązaniem Sejmu, ewentualnie jego odroczeniem, tymczasem w krótkim czasie przekonał się Rząd i Sejm o wartości wyboru i dzisiaj można już mówić o stałej, dalszej pracy sejmowej. Większość przekonana była, że p. marszałek Piłsudski nie cofnie się od swoich postanowień, że wolę swoją bezwzględnie przeprowadzi, i zawiodli się srodze. Mógł to p. marszałek Piłsudski jednym ruchem rąk zadecydować i większość sfer rządowych była zatem, a że stało się inaczej i stało się dobrze, zwyciężył tutaj rozum i prawdziwa miłość Ojczyzny, która nakazała Premjerowi podporządkować swoje „wolę“ i swoje „ja“ dla dobra Państwa. I tutaj jest także wyraźny dowód, który musi obalić wszystkie dzisiejsze mniemania o chęci „dyktatorstwa, absolutyzmu“ marszałka Piłsudskiego.

Tembardziej, że wybór marszałka Sejmu był i jest nadzwyczaj fortunnym i mimo różnic w dzisiejszych poglądach, p. marszałek Piłsudski w głębi swojego ducha nie stracił nic z dawnych sympatyj do starego druha, p. marszałka Daszyńskiego.

Równocześnie krok ten zapowiada przyszły układ większości w Sejmie. Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli przypuścimy, że Rząd oprze w niedalekiej przyszłości większość swoją na lewicy, która w miarę współpracy powoli przechodzić będzie z opozycji do pozycji, naturalnie za pewne ustępstwa polityczne i inne. Wszak większość przywódców lewicowych (nie skrajnych), jak P. P. S., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, to byli współpracownicy p. marszałka Piłsudskiego, „ludzie z Jego rąk“, z któremi długie lata pracował, zna każdego na wylot i odpowiednio może ocenić. A dzisiejsza ich opozycja, to nie walka przeciw marsz. Piłsudskiemu, ale walka o demokratyzm, walka po części z dzisiejszem otoczeniem Marszałka, a nie z Nim samym. W walce takiej, w walce ideowej, nie ma na ogół nienawiści jednostek, a przedewszystkiem nienawiści do Premjera. Właśnie nie gdzieindziej, ale wśród wybitnych przywódców lewicowych jest Marszałek szczerze kochany i uwielbiany, którzy nie kochają Jego stanowisko, sławę i siłę władzy, ale Jego samego, a że ta miłość nie okazuje się w bezwzględnem posłuszeństwie, panegiryzmie, podchlebstwie, to już jest rzecz ich charakteru, stałości przekonań i męskości. Zresztą Marszałek tych rzeczy nie lubi. Nie lubi schlebiań, lizuństwa, ceni męski krok i twarde słowo przekonania osobistego jednostek.

Jest nadzieja, że prace sejmowe pójdą normalnym torem. Uchwalenie budżetu, a szczególnie Min. Spraw

Wojsk. będzie obecnie najcięższą pracą, ale z góry przewidzieć można, że nie doprowadzi do poważniejszego konfliktu pomiędzy Sejmem a Rządem. Ambaras, żeby dwoje chciało na raz. I Rząd i Sejm chcą pracować. Dlatego można liczyć, że będą pracować!

Z budżetu państwowego.

Przypatrzmy się nieco naszemu budżetowi państwowemu na rok 1928/29, oraz poprzedniemu.

	r. 1928/29	r. 1927/28
Prezydent Rzplitej . .	3.010.000	2.566.826
Sejm i Senat	8.623.764	7.343.929
Kontrola Państwowa .	4.946.000	1.451.718
Prezydjum Rady Min. .	2.156.702	1.820.285
Min. Spraw Zagr. . .	48.123.000	36.965.476
Min. Spraw Wojsk. . .	712.262.832	581.975.285
Min. Spraw Wewn. . .	218.357.644	183.608.170
Min. Skarbu	123.341.440	97.657.328
Min. Sprawiedl. . . .	107.593.900	96.324.722
Min. Przem. i Handlu .	15.499.439	11.212.066
Min. Komunikacji. . .	3.971.770	3.290.990
Min. Rolnictwa . . .	44.974.126	37.597.109
Min. W. R. i O. P.. .	354.886.655	323.249.146
Min. Robót Publ.. . .	99.829.705	65.892.528
Min. Pracy i Op. Sp. .	59.400.416	58.287.124
Min. Ref. Roln. . . .	45.341.355	31.624.942
Min. Poczt i Tel.. . .	2.778.845	—
Emerytury	103.839.000	82.013.000
Renty inw. i pensje . .	130.046.000	101.471.000
Długi państwowe. . .	231.224.470	145.070.454

Okazuje się, że najsilniej w r. b. wzrosną wydatki na wojsko, bo 22%, potem na Min. Spraw Wewnętrznych 13%, na trzeciem dopiero miejscu idzie oświata — tu wzrost wynosi tylko 10%, a daleko za niemi idzie budżet Ministerstwa Reform Rolnych i Ministerstwa Rolnictwa. Gdyby budżet ten był n. p. w Anglji, nie mielibyśmy nic przeciwko niemu. Ale Polska jest krajem rolniczym i wymaga szczególnej opieki nad rolnictwem, a tem samem odpowiedniego budżetu do tego celu. Poważną również rubrykę w budżecie zabierają emerytury i powiększyły się o 20% od ostatniego budżetu. Co to świadczy? Że corocznie 20% emerytów przybywa i za kilkanaście lat pierwsze miejsce w budżecie zajmią emerytury. Oprócz emerytur jest poważna rubryka rent inwalidzkich i pensje. Rubryka ta naszem zdaniem powinna spadać w sumie, a nie podwyższać się, bo przecież inwalidów corocznie ubywa, a nie przybywa, a o pokaźnych podwyżkach dla nich nie słychać. Również rubryka „Sejm i Senat“ powiększyła się o 1,279.835 zł., a przecież liczba posłów i senatorów nie zwiększyła się, płace są wystarczające i część posłów mogłaby Ojczyźnie honorowo służyć. Kto jest biedak, słusznie niech ma zapłatę, ale miljonerzy, których w Sejmie i Senacie nie brak, mogliby zrezygnować z zapłaty, lub też fundusze te przeznaczyć na ogólne cele.

Szkoda, że nie mamy swojego posła w Sejmie, którýby te sprawy poruszył i przemówił do serca i rozumu posłów.

Chłopca uczciwego, energicznego, potrzeba do Administracji „Zgody Ludu“.

Byli wojskowi na wsi.

Przypatrzmy się jak zagranicą wioska życiem drga i w niedzielę lub w dni uroczyste weterani, wojskowi lub należący do związków byłych wojskowych paradują w mundurach, idą ze swoją muzyką, sztandarem, przypatrują się im młodsi, kobiety i dzieci i serce we wszystkich radośnie drga, bo idą wojacy, obrońcy ich i Ojczyzny. Jeśli jest jakaś zabawa, wycieczka, idą z rodzinami, cieszą się życiem i przypominają mundurem, że zawsze na straży obrony Ojczyzny stoją i gotowi dać życie i majątek. To też cieszą się tacy wojacy szacunkiem, zaszczytem jest mundur taki związkowy nosić, szanują go ludzie, władze, i żaden tam dygnitarz w urzędzie nie skrzywi nosa na widok munduru weterana, czy związkowca, czyli z całą uprzejmością sprawy jego załatwia. Bo widzą w mundurze tym najgodniejsze odznaki państwowe i ojczyźniane — chęć służenia i oddania życia za kraj! Cesarz, czy pastuch — jest jednakowo godnym w poświęceniu się dla Ojczyzny i na jednej wadze kłaść się będzie dobre czyny.

Po naszych wsiach nie ma tej tradycji, bośmy przez długie lata byli w niewoli, a służąc w armjach zaborczych gardziliśmy tym przymusem i śmialibyśmy się, gdyby ktoś paradował po wsi w mundurze ex-kaprala, w c. i b. odznakach. Ale polski mundur, polskie odznaki, są dla nas zaszczytem, jak szata kościelna. We wszelkich związkach ludzie się zbliżają do siebie, stają się braćmi, połączonymi jedną ideą i wytwarza się z tego jedna rodzina w związku, na wsi, a i w całem państwie. Nie mamy tu na myśli tworzenia takich związków jak ma młodzież, przygotowująca się do służby wojskowej, bośmy już starzy, doświadczeni żołnierze i na każdy apel odrazu staniemy i potrafimy się z każdą bronią obchodzić. Ale mamy tutaj na myśli tworzenie z byłych wojaków związków, któreby łączyły cały naród w patrjotyźmie, dały państwu wewnętrzną i zewnętrzną siłę obrony i pozwoliły na wykorzystanie w życiu powojskowym praw, nabytych czy to przez służbę wojskową, czy przez zasłużenie lub odznaczenie się podczas służby wojskowej, czy też wreszcie przez inwalidztwo.

Taki wojskowy ma przecież prawo do służby w urzędzie, do otrzymania koncesyjki jakiejś, do opieki w razie choroby przez szpitale wojskowe i t. p. rzeczy, a jeżeli jest sam, nie ma związku swojego, to nic nie zrobi i będzie pominięty, zawsze na szarym końcu, inni zaś będą korzystać z jego praw, mimo, że na to nie zasłużyli. Rozsądźcie zatem sami, byli wojacy i inwalidzi, czy taki związek miałby po wsiach powodzenie. Prosimy, żebyście się w tych sprawach wypowiedzieli i napisali nam, czy chcecie do takiego związku należeć. Przy każdym oddziele stronnictwa „Zgody Ludu“ na wsi, moglibyśmy taki związek założyć, o ile naturalnie uznacie to za pożyteczne.

Rozmawiajcie więc o takich związkach i napiszcie do naszej Redakcji.

Refleksje powyborcze...

Skończył się okres wyborczej roboty i Sejm zebrał się w Warszawie, by zaraz na pierwszem posiedzeniu, odśpiewaniem przez pewną grupę posłów „Czerwonego Sztandaru“ i „Szcze ne wmerła Ukraina“ oznajmić nam wszystkim, Państwu i zagranicy, jakim jest i jakim będzie w przyszłości.

Za dużo w tym Sejmie ludzi obcych nam duchem i interesem. Za wielu takich, którzy na rozkaz Moskwy czy Berlina, gotowi iść między lud wsi i miast, niosąc przewrotne hasła, chcąc raj nam dać za życia, lecz raj ten gdzie krwawo słońce zachodzi i wschodzi, gdzie niema praw, gdzie życie człowieka i własność jego, wartości żadnej.

Hola panowie Posłowie! W rachubach waszych, zawiedziecie się srodze! Lud polski, trzeźwo patrzy na czyny wasze, wasze hasła i znanym mu jest ten raj, czy ziemia obiecana, do których wprowadzić go chcecie.

Lud polski kocha swój ziemi kawał, kocha twardą pracę na roli. Swiętym jest dla niego plon pracy żmudnej, świętą Ojczyzna i wolność Jej, którą chłop w krwawym bojowym trudzie wywalczał. I wiedzcie o tem, że w pracy waszej, potkniecie się o twardą zaporę chłopskich piersi i chłopskich umiłowań.

Bo lud zrozumiał i wie o tem, iż tylko w pracy zgodnej, przyszłość Państwa i ludu byt spokojny. Lud nie pozwoli na to, byście w imię przewrotowych idei waszych, na polskie łany, pod strzechy wieśniacze i do miast nieśli pożogę i waśń. Wara wam i wiedzcie, że nie uchroni was nic, przed gniewem ludu, gdy burzyć zechcecie, co on budował.

Wybrani jesteście wolą ludu, praw jego macie strzedz i nad całością Państwa czuwać.

Inaczej precz z Sejmu i z Polski, tam gdzie wam za czyny wasze dadzą garść judaszowych srebrników.

. . . .

Z Górnego Śląska, z Pomorza i ze wszystkich tych okolic, gdzie stan posiadaczy obszarów rolnych rekrutuje się z Niemców, nadchodzą do nas dzień po dniu, smutne wieści.

Mści się Niemiec za wybory, mści się za to, że polski robotnik rolny oddał głos na tych, którym zaufał.

Na bruk, na głód, na chłód i na czarną niedolę wyrzuca Niemiec tych, którzy kilkadziesiąt nieraz lat pracy i trudu oddali.

W Gdańsku katuje się Polaków, na Śląsku Górnym, górnik traci pracę bez powodu, rozsiewa się nędzę wokoło.

Wam wszystkim, którym dobro Polski i Jej obywateli na sercu leżeć winno, Wam, Rzeczypospolitej Posłowie, przypominamy, że powinniście się upomnieć o powagę naszą. Nie dajcie, by nam ktoś pluł w twarz i u nas, tu na polskiej ziemi, by wróg gnębił polski żywioł.

Mamy siłę, okażmy ją na zewnątrz. Świat przyzwyczaił się szanować silnych, silnymi bądźcie!

To obowiązek Wasz święty!

. . . .

Zebrał się Rzeczypospolitej Sejm trzeci.

Od was wszystkich, którzyście weszli do tego Sejmu, z któregokolwiek Stronnictwa jesteście, wymagamy pracy nad dobrem Państwa i Narodu, żądamy od was obrony interesów obywateli.

Czekamy i czujnie patrzymy na każdy Wasz krok, na każdy Wasz czyn, bo CZYNÓW nam potrzeba i to wielkich CZYNÓW.

Budujcie Ojczyzny gmach!

St. Gosiczewski.

J. M. KRÓL, Argentyna.

Rosario de Sta Fè, 16. III. 1928 r.

NA EMIGRACJI.

Wachmistrz Legjonów, J. M. Król, z dalekich stron emigracyjnych przesyła nam barwny obraz doli i niedoli naszych emigrantów. Przeżycia jego na obczyźnie będą niewątpliwie wskazówkami dla innych, wybierających się za morze. *Red.*

„Co do bezrobotnych — pisze nasz Król — chcących gdzieś wyjechać, a specjalnie do Argentyny, to polecić można do przeczytania „Emigrację“ — Dra Włodka — i nikomu nie radzić, niechaj każdy bierze odpowiedzialność za zamiary swoje. Prawdę mówiąc, w Argentynie można żyć, można zarobić, ale na to potrzeba żelaznej woli, by wybrnąć z ciężkich warunków, w jakich tu się znajduje prawie każdy nowy przybysz. Brak znajomości języka hiszpańskiego i znaczna ilość bezrobotnych utrudnia sytuację. Kto może tutaj znaleźć pracę!? Trudno na to odpowiedzieć! Inteligenci!? Nie! Chyba, że mają tyle zdrowia i sił, że zdecydują się na najgorszą i najmniej płatną pracę robotnika fizycznego. A i o taką pracę nie łatwo! Rzemieślników różnej kategorji tutaj nie brak. Otrzymać pracę w Argentynie, by żyć — można! Pieniądz tutejszy ma nazwę peso (25 p. = 100 zł.). Robotnik zwykły, na konserwacji torów kolejowych, praca ciężka, spanie pod namiotem w polu, bez względu na porę roku, otrzymuje mniej więcej wraz z życiem 2 p. za 8 godzin dziennie pracy.

Przy innych zajęciach n. p. w rzeźniach, warsztatach itp. płaca dzienna wynosi 2—4 p., a nawet i 5 p., ale ma się rozumieć im więcej zarobi tem to musi krwawszym potem oblać. Rzemieślnik zarabia przeciętnie 4—8 p., a nawet do 10 p. za 8 godzin pracy dziennie. Są również płace miesięczne 40 p. do 100 p. (400 zł.) wraz z utrzymaniem. Fryzjer łatwiej tu dostanie zajęcie, kobieta także, wyłącznie jako służba domowa.

Odradzać przyjazdu tutaj nie mogę, Argentyna jest jedynym krajem w Ameryce Południowej, który ma silny pieniądz i olbrzymie obszary. Kraj nowy, kwitnie handel, rośnie przemysł. Jest ludności niecałe 10 miljonów, a jest miejsca na 100 miljonów.

Istnieje tutaj kilkanaście organizacyj polskich o charakterze społecznym, w stosunku zaś do emigracji polskiej mogłoby ich istnieć kilkadziesiąt, ale pomocy dla swoich nie mogą dać żadnej. „Opieka nad Emigrantem“ dopiero od kiku tygodni zaczyna coś działać. Od kilku miesięcy jest tutaj red. St. Odyniec, jednakże z niezrozumiałych powodów zaczynają go zwalczać.

By przedstawić dokładny obraz amatorom jazdy do Argentyny opowiem własne doświadczenie. Nie jest ono wyłącznie mojem, bo takie przechodzą prawie wszyscy. A więc przed cztery przeszło laty porzuciłem pracę w warsztatach PKP. Kraków-Płaszów. Z zawodu jestem kaflarz-ślusarz. Podróż na okręcie „Cosalich Line“ to pasmo cierpień i wartałoby ją kartaczami i bombami rozsadzić całe to towarzystwo transportowe. Emigrant traktowany jest za własne pieniądze gorzej od bydlęcia. Przedsmak tej podróży dał się odczuć w Trjeście, w hotelu emigracyjnym tej cnej kam-

Karmy zielone dla bydła rogatego.

Karmy zielone, mają w sobie dużo wody, trudne do przechowania, łatwo ulegają zepsuciu, dlatego najlepiej skarmiać przez spasanie na pastwisku, lub kosić i natychmiast w stajni skarmiać. Gdzie lepiej!? W stajni, czy na pastwisku skarmiać!? Wygodniej jest na pastwisku, ale ze względu na nasz zmienny klimat, bydło rogate, a szczególnie krowy mleczne muszą być dokarmione paszą skoszoną, aby dały możliwie najwyższą ilość mleka.

Jakość paszy zielonej zależy od wieku roślin, rodzaju, gęstości porostu, od gleby i nawozu i pogody. Młodsza roślina zawiera więcej łatwostrawnych części, zdrewniała roślina mniej i jest ciężkostrawna. Liście więcej zawierają pożywności jak łodygi, a im gęściej rośnie tem jest delikatniejsza i więcej ma liści. Gleba dobrze nawożona ma dobry porost, ale źle jest, gdy jest nawozu zadużo i wówczas rosną rośliny wybujałe, bardzo mało pożywne. W latach mokrych rośliny rosną bujniej, w suchych zawierają zazwyczaj mało części mineralnych (soli wapniowych i fosforanowych).

Pasza z pastwisk i łąk sztucznych i naturalnych zależną jest od tych samych warunków, jakie przytoczyliśmy przy karmach zielonych wogóle i pożywność jej nie da się cyframi ująć, przeciętnie jednak można powiedzieć, że krowa o wadze 500 kg. dająca 5 klg. mleka dziennie, potrzebuje mniej więcej 50—60 klg. takiej paszy.

Poza pastwiskami, możnaby zastosować jedną z najbardziej rozpowszechnionych karm zielonych jaką jest koniczyna czerwona. Dopóki nie zakwitnie można ją używać na karmę zieloną, potem już na siano. Dostarcza ona dwukrotnie w roku, to jest w połowie czerwca i sierpnia, doskonalej karmy zielonej. Tak jak wszystkie karmy zielone, spasane nieostrożnie, koniczyna czerwona spasana na czczo, zwilżona rosą, deszczem, lub okryta szronem może spowodować wzdęcie. Z domieszką traw jest mniej niebezpieczna. Nie należy dawać koniczyny zielonej młodszym cielętom, dawać ją krowom wysokocielnym, mniej więcej do połowy codziennej paszy. Przy trzymaniu krów na lato przy stajni lub przy dokarmianiu w stajni, można dawać mieszanki, w skład których wchodzą: wyka, groch, bobik, owies, jęczmień, pszenica, żyto. Odróżnić tu należy mieszanki zimowe i letnie. Do mieszanek zimowych — doskonałej karmy zielonej na wczesną wiosnę — zazwyczaj początek maja, używa się wyki kosmatej, zimowego grochu pszenicy, żyta lub ozimego jęczmienia. Przestrzec należy przed wysiewaniem znaczniejszych ilości mieszanki z żytem, gdyż żyto jako karma zielona może służyć jedynie do czasu wykłoszenia się, później nietylko traci wartość odżywczą, lecz i smak, skutkiem czego niechętnie bywa przez bydło zjadane. Nie powinno się wysiewać tego rodzaju mieszanki, więcej niż na tydzień. Jako następna może przyjść mieszanka z jęczmieniem zimowym lub pszenicą, która da się dłużej użytkować. Na mieszanki letnie używa się wyki, grochu, bobiku i owsa lub jęczmienia, czasem z dodatkiem pszenicy jarej. Wysiewać ją należy w odstępach dwutygodniowych. W ten sposób ma się mieszanki na czas od końca czerwca przez całe lato do dość późnej jesieni. Na żytniem, podoranem ściernisku widzimy czasem brukiew (karpiele). Lepiej byłoby zasiać mieszanki, którą aż do przymrozków można żywić krowy.

(C. d. n.).

---

panji „Faści-macaroni”. W hotelu tym pokazałem legjońskie zęby oficerowi marynarki faszystowskiej, o której tutejsze dzienniki mówią, że jest hańbą Italji. Wspomnę nawiasem niedawne zatonięcie „Pressa Mahalda”, której faszystowska załoga rzuciła się do rabowania pasażerów, poczem opanowała łodzie ratunkowe i bohatersko zwiała, zostawiając na pastwę losu tonących.

Po miesięcznej podróży morskiej do Buenos Aires chory, wycieńczony z jedzenia, przybyłem do portu. Jedzenie nadawało się dla towarzyszących nam rekinom, a nie dla ludzi. W czasie podróży zmarło trzech emigrantów, których nocą wrzucono do morza. W porcie koło rządowego hotelu emigracyjnego, zastałem między wielu językami kilkudziesięciu Polaków przybyłych tu mniejwięcej o pół roku wcześniej odemnie. Zapytuję o informacje. Narzekania, przeklinania, wielu z nich bez grosza przy duszy, o kawałek chleba proszą, gdyby nie morze piechotą by do Polski wrócili.

Czarne kruki! Co robić!? Całego majątku przy duszy mam 10 dolarów. Z jednym krakowianinem, który tu już był parę miesięcy bez grosza, żywiąc się wspólnie poczęliśmy chodzić po Buenos Aires. Fabryki oblężone przez bezrobotnych, którzy tygodniami czekają, aż wyjdzie raz dozorca i jednego z nich zawoła do pracy. Z tych setek każdy ma nadzieję, że na niego trafi. Po dwu dniach poszukiwań zaniechałem, tembardziej, że parę groszy jakie miałem topniały. Zdecydowałem się wyjechać na prowincję, trzeba było jednakże „Pracę kupić“, t. j. zapłacić w jednem z licznych biur pośrednictwa pracy adres, bilet kolejowy i jechać. Bilet kolejowy dostałem darmo (jedyna pomoc tutejszego rządu). Za adres pracy zapłaciłem ostatnie 5 p. jakie mi zostało. Po przybyciu na ostatnią stację musiałem przemaszerować kilkanaście kilometr. piechotą. W trójkę przedstawiliśmy się dozorcy robót ziemnych, zmęczeni marszem, musieliśmy natychmiast ustawić sobie namiot, którego budowę ukończyliśmy późną nocą. Na drugi dzień o piątej rano wymaszerowaliśmy do pracy, 3 klm. od namiotów. Na śniadanie dostaliśmy po garnuszku czarnej kawy z chlebem, obiad składał się z porcji mięsa, chleba, rosołu z nieodstępnym tu makaronem i setkami drobnych muszek razem. Zamiast 8 godzin, pracowało się 12 godz., za to samo wynagrodzenie 3 p. dziennie. Praca ciężka, kopanie twardej jak kamień ziemi, betonowanie pod przyszłe mosty. Ręce pokryły się pęcherzami, ubranie, obuwie od cementu zniszczone. Przedsiębiorca budowlany u którego pracowałem, nabywał robotę od kampanji kolejowej przez licytację. Zarabia o tyle — o ile wyciągnie z robotników-cudzoziemców, bo ci są tu bezradni, są okradani pod każdym względem, nie umią się upomnieć o swoje prawa i krzywdy. Przedsiębiorca, przerywał co drugi dzień roboty, by robotnicy własnym kosztem wypoczęli, a następnego dnia by ich znowu wykorzystać aż do upadku sił. Naganiacze naganiali i w jednym dniu robiło się za dwa, drugi dzień przerwa bezpłatna w robocie i przymusowy wypoczynek. Za obrzydliwe jedzenie trzeba było jednakże codzień płacić, kto się sprzeciwiał, zostawał natychmiast z pracy wydalony.

(C. d. n.).

KRONIKA ŚWIATOWA.

Po zamachu na króla włoskiego. Ostatni zamach na króla włoskiego Wiktora Emanuela w Medjolanie odbił się szerokim echem po świecie. Teror rządów faszystowskich p. eks-socjalisty Benito Mussoliniego pobudził do zbrodniczych czynów anarchistów, czy demokratów włoskich, którzy na Bogu ducha winnym królu włoskim postanowili wykonać swoją zemstę. Jak wiadomo, król włoski, Wiktor Emanuel, nie jest zwolennikiem, raczej niewolnikiem faszyzmu i w tym wypadku stałby się ofiarą nie swoich win. Okazuje się, że w dzisiejszych, powojennych czasach demokratyzmu, nie da się długo rządzić terorem czy absolutyzmem i szeroki posiew wolności demokratycznej przygotowuje nowy wulkan wojen i rewolucyj.

Wojna jest zbrodnią, krzyczą rozmaite państwa, a tymczasem zbroją się i przygotowują do nowej wojny. I tak Ameryka buduje nowe okręty wojenne, Niemcy potajemnie ćwiczą miljonowe armje, a nawet „poczciwa sowieckaja” Republika wyciąga rękę do pokoju z ukrytym w rękawie zatrutym sztyletem.

Prześladowania Polaków w Gdańsku. Ustawicznie słyszymy i czytamy w dziennikach jak Niemcy postępują z Polakami przybywającymi do Gdańska. Pod lada pozorem aresztują, męczą i katują miesiącami w więzieniu, wywożą w głąb Niemiec do kazamat. Zaledwie o jednostkach nasze Władze polskie zdołają się dowiedzieć i wyrwać ich z rąk katów. Bezwzględnie Sejm nasz powinien zabrać w tej sprawie głos, by wynaleźć środki przeciwdziałające tym zbrodniom.

Trzęsienia ziemi w Bułgarji. Ostatnio nawiedziło Bułgarję straszne trzęsienie ziemi. Część miejscowości Czurpan zostało zrównane z ziemią. Jak donoszą, trzęsienia nawiedziły i inne miejscowości, a w krakowskiem Obserwatorjum zanotowano trzęsienia ziemi niebywałej siły w odległości około 1000 klm.

Sprawa polsko-litewska nie ruszyła z miejsca po ostatnich rokowaniach w Królewcu. Waldemaras ufny w Rosję i Niemcy, wysuwa coraz to inne, niemożliwe do spełniania żądania i gra na zwłokę. Zażądał 10 miljonów dolarów za odszkodowania wojenne i akcję gen. Zeligowskiego, a równocześnie wysuwa sprawę Wilna na ostrzu miecza. Większość patrjotów litewskich jest za zbliżeniem się do Polski, co znów jest przeciwne polityce Waldemarasa. Jedną z najlepszych dróg rozwiązania sprawy polsko-litewskiej byłoby wskrzeszenie Unji polsko-litewskiej, na czem najlepiej wyszłaby dzisiejsza Litwa.

Polska a Włochy. Konferencja ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego z p. Mussolinim w Rzymie ma olbrzymie dla Polski znaczenie. Wprawdzie pisma brukowe francuskie i niemieckie są z tego w wysokim stopniu niezadowolone i szukają na tem tle powikłania się stosunków polsko-francuskich, jednakże jest to bezcelowem. Nawiązanie stosunków Polski z Włochami było koniecznością, wypływającą z potrzeb polityki ogólno europejskich. Utrwali to nietylko umocnienia się stanowiska Polski w polityce ogólnej, ale wzmocni również sojusz polsko-francuski.

Nędza wśród emigrantów polskich we Francji. Wśród Polaków będących na emigracji we Francji, wskutek bezrobocia, panuje skrajna nędza. Młodsi, chcąc uratować życie od śmierci głodowej wstępują do Legji Cudzoziemskiej i stają się dożywotnymi zesłańcami do kolonji, żerem dla armat w walkach z plemionami tamtejszemi. Kobiety padają ofiarami demoralizacji, a nic dziwnego, że z głodu niejeden schodzi na manowce i występki i wytwarza się o Polakach opinja najgorsza. Stosunki emigracyjne wymagają naprawy i opieki rządowej umożliwiającej powrót do kraju nędzarzom. Najlepszem rozwiązaniem byłoby udzielanie kredytowanych biletów powrotnych, których koszta po powrocie do kraju musiałby zwrócić emigrant.

Lot samolotu nad Oceanem. Dwóch lotników niemieckich i major irlandzki Fitzmaurica przelecieli nad Atlantykiem w aparacie „Bremen”. Zmuszeni jednakże byli wylądować na wyspie Greenly z braku benzyny i uszkodzenia śmigi samolotu.

Z KRAJU.

Prawosławie uderza na Polskę. Przewrót religijny między Rusinami w Małopolsce silnie zagraża naszej państwowości. Wsie całe przechodzą na prawosławie, a równocześnie zmienia się ich kierunek polityczny i zwracają się ku Moskwie. Jest to przygotowanie sobie gruntu, ażeby kiedyś Moskwa mogła wyciągnąć ręce w obronie swoich współwyznawców, a narazie sypie się złoto z zagranicy na ten ruch. W Polsce demokratycznej jest wolność przekonań religijnych, ale jeżeli zanosi się, czy jest już „wojna religijna”, władze winny czuwać, by nie stały się wykroczenia, by ruch nie przybrał nadzwyczajnych rozmiarów. W całej prawie Małopolsce odbywają się pochody, procesje prawosławnych popów i ich agitatorów, nawracających na prawosławie. Jak to!? Czy jesteśmy krajem murzynów, ażeby nieproszeni misjonarze prawosławia bezkarnie grasowali, gdzie im się żywnie podoba!? Zwykle misjonarze bywali zjadani przez nawróconych murzynów.

Proces „Hromady” w Wilnie. Z procesu „Hromady” we Wilnie wynika, że chcieli urządzić rewolucję komunistyczną na 5 maja 1927. „Hromada” posiada krwawy sąd partyjny, który ferował wyroki śmierci na osoby, które informowały Władze o zamierzeniach rewolucyjnych. Tak został zamordowany Awerianow i Iwaszkiewicz, ajent policji: Udział w tem morderstwie brał b. poseł Miotła. Oprócz tego sąd ten partyjny wydał wiele wyroków śmierci. Zbrodniarze znajdą niedługo zasłużoną karę, która będzie odstraszającym przykładem dla wrogów Polski komunistów.

Odsetki podatkowe — a lichwa. Płacimy dotychczas 24% odsetek zwłoki podatkowej. Jest to pozostałość z czasów kiedy taki wysoki procent był ogólnie uznany, obecnie procent najwyższy jest ograniczony do 12% i taki również powinien być stosowany przy zwłokach podatkowych.

Czy będzie stronnictwo chłopskie rządowe!? Do tej chwili nie zapowiada się na utworzenie stronnictwa chłopskiego z ramienia Bloku B. B., który powstał tylko na czas wyborów. Grupa z p. Bojką na czele dąży do utworzenia „Zjednoczenia Ludu”, inna zaś grupa zamierza stworzyć ogólny państwowy związek chłopski. Do tej chwili nic nie postanowiono, a tłumy agitatorów i prowodyrów czekają na pracę i „chleb powszedni”.

Widmo nowej drożyzny. W najbliższych miesiącach, t. j. w maju albo czerwcu ma być wprowadzona nowa podwyżka opłat kolejowych, a w związku z tem podniosą się ceny ogólnie. Węgiel podrożał już od 16 kwietnia o 10%, a przy nowej podwyżce kolejowej, prawdopodobnie znów podrożeje. I tak w koło Macieju.

Pomoc państwowa przy ratowaniu zmarzniętych ozimin. Z ramienia Ministerstwa Rolnictwa utworzona została pomoc, a mianowicie bezprocentowego kredytu w saletrze chorzowskiej do dnia 1 lutego 1929. Członkom „Zgody Ludu“ sekretarjat robić będzie bezpłatne podania, do których potrzeba stwierdzenia Urzędu Gminnego, Kółka Rolniczego, Starostwa itp. instytucyj, iż oziminy ich wymagają powtórnego nawożenia.

Nowa pożyczka państwowa na rozbudowę przedsiębiorstw państwowych, miast i rolnictwa. W Warszawie są pertraktacje o nową pożyczkę zagraniczną, inwestycyjną. Z pożyczki tej znaczna kwota przeznaczona byłaby inwestycjom komunalnym i rolnym.

Były senator Hammerling na czele przemysłu sportowego. Znany powszechnie przemysłowiec amerykański Polak Hammerling zainteresował się ostatnio przemysłem sportowym, który u nas jest dopiero w kolebce. Rezultatem tego jest przystąpienie p. Hammerlinga do pierwszej w Polsce fabryki artykułów sportowych „Esko“, Sporting — Kraków, którą to fabrykę prowadzą Bracia Parafińscy. Wybitna znajomość przemysłu, oraz kapitał pana Hammerlinga niewątpliwie postawią pierwszą tą krajową fabrykę przyborów sportowych na pierwszorzędne miejsce, nietylko w Polsce, ale i w ogólnym przemyśle sportowym.

Ważne dla włościan. Zwracamy uwagę włościanom na ogłoszenie w naszym numerze, oryginalnych szwedzkich wirówek „REGO“ i „Olympic“. Są to ogólnie uznane za najlepsze wirówki, przyczem można kupić je na długoterminowe spłaty, przy dziesięcioletniej gwarancji użycia. Kilku włościan może kupić taką wirówkę i wypożyczać ją dla całej wsi, przyczem łatwo spłaciliby sobie wirówkę i mieliby stały dochód dzienny. Chcąc iść na rękę włościaństwu Administracja naszego pisma udziela wszystkich wyjaśnień i przeprowadzi bezpłatnie najlepsze i najkorzystniejsze warunki nabycia. „Zarządy Gminne“ Związku „Zgoda Ludu“ mogą nabyć taką wirówkę dla swoich członków.

Od Redakcji.

W jednym z ostatnich numerów »Sztandaru Chłopskiego«, organu »Wyzwolenia« pojawiła się ohydna napaść na nasze stronnictwo. Odpowiedź oszczercom damy w następnym numerze i wyciągniemy odpowiednie konsekwencje, demaskując prawdziwych wrogów ludu wiejskiego i niecną działalność komunizującą i demoralizującą lud wiejski. Fakt, że osławiony Putek został wyklęty z kościoła świadczy już, co to za ludzie, do których kościół musi najcięższe środki kary kościelnej zastosować.

Jeżeli tak postępują z naszym Kościołem Katolickim, to niema się czemu dziwić, że w niecnych oszczerstwach chcą walczyć z wszystkimi, którzy się ich zgubnej działalności sprzeciwiają. Fakta przedstawione przez nas w następnym numerze otworzą oczy i Państwu i Ludowi i zedrą z wilków ich skórki baranie.

Z ruchu organizacyjnego naszego stronnictwa.

W sobotę, dnia 21 kwietnia br. odbyło się posiedze Tym. Zarządu stronnictwa „Zgoda Ludu”. Jako najważniejszą część obrad zapodać należy sprawę przyłączenia się do „Zgody Ludu” organizacyj G. Śląska i Cieszyńskiego, j. n. „Bloku gospodarczego”, „Związku poszkodowanych wojną”, organizacyj byłych wojskowych i powstańców i tp. „Sl. Nowy Kurjer” organ „Bloku Gospodarczego” zostaje zlikwidowany na rzecz pisma „Zgoda Ludu”. W najbliższych dniach delegaci G. Śląska i Cieszyńskiego odbędą wspólną konferencję celem ostatecznego złączenia się w jedną organizację „Zgoda Ludu”.

Do Tym. Zarządu zostali koptowani pp. Grzesiak Władysław z Jeziorzan, Walenty Gołda, Prądnik Biały, Tomasz Cieślik, Giebułtów, Następne posiedzenie dnia 5 maja, o godzinie 3 popołudniu w lokalu tymcz. sekretarjatu, Szlak 47, II p.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia odbyło się zebranie organizacyjne w Jeziorzanach o godzinie 4-tej pop. dla najbliższych okolic — na które przybyli również delegaci sąsiednich gmin — przyłączonych do Oddziału w Jeziorzanach. Następne zebrania organizacyjne odbędą się w Modliczce, Mogilanach, Nowej Wsi szlacheckiej i Zielonkach.

Zawiadamia się oddziały i członków „Zgody Ludu“, że przy naczelnym sekretarjacie utworzone zostało „Biuro pomocy budowlanej i mierniczej“, przyczem dla członków wykonuje się projekta, plany budowlane, przeprowadza pomiary miernicze i podaje wszystkie rady związane z tymże działem. Biuro to prowadzi wiceprezes inż. Marjan Oktawiec.

Polski Związek Zastępców i Ajentów Handl.-Przemysłowych.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia przy Związku Handlowców w Krakowie został zorganizowany „Polski Związek zastępców i ajentów handlowo-przemysłowych“. Do tej chwili takiej organizacji nie było i katoliccy zastępcy zmuszeni byli należeć do ogólnego Gremjum, gdzie na 1.360 członków było zaledwie 24 katolików. Będąc w mniejszości, byli wskutek tego stale pokrzywdzeni i tak w zeszłym roku na 348 oddanych zastępstw do tego gremjum przez Izbę handlową, wszystkie zastępstwa otrzymali żydzi.

Organizację tę należy powitać z radością i organizatorowi jej p. St. Gosiczewskiemu oraz prezesowi Zeltowi zasyłamy gorące słowa uznania.

Do członków i organizatorów stronnictwa „Zgoda Ludu“.

Zawiadamiamy, że legitymacje, statuty, programy i deklaracje członkowskie są już wydrukowane i należy zapotrzebować w tymczasowym sekretarjacie „Zgoda Ludu“, Kraków, ulica Szlak L. 47, II p. u redaktora J. Lasonia.

Lokal związkowy zostanie w tych dniach otwarty w Krakowie, adres zostanie zapodany członkom.

Składki na legj. inw. kpt. Kostucha

sparaliżowanego na wojnie, a nieotrzymującego żadnej pomocy przyjmuje nadal Wydawnictwo „Zgody Ludu".

Wykaz składek umieszczony zostanie w następnym numerze.

Zebrane pieniądze wraz z listami prosimy odesłać do Redakcji „Zgody Ludu".

Odpowiedzi Redakcji.

J. M. Król, Argentyna. Dziękujemy za obszerny list i bardzo dobry opis naszej „Emigracji". Przy pobycie w Krakowie, prosimy wstąpić do naszej Redakcji.

P. Rub. w Suł. Cieszy nas szybki rozwój naszego stronnictwa w tamtejszym powiecie. Prosimy Was, jako kierownika szkoły, ażebyście zorganizowali miejscową bibljotekę, do której poślemy część książek.

Ob. R. w Kowlu. Owszem możemy się zgodzić na zorganizowanie okręgu tamtejszego. Statuty i druki wyślemy.

Ks. Proboszcz w W. Dziękujemy księdzu proboszczowi za zajęcie się naszą organizacją. Chętnie przyjedziemy na zebranie i da Pan Bóg, że praca nasza wyda zbożne plony.

Ceny ogłoszeń: Cała stronica 250 zł. 1/2 strony 150 zł. 1/4 80 zł. 1/8 50 zł. 1/16 30 zł. 1/32 18 zł. Paski wewnątrz numeru 50 zł. W tekście o 50% drożej. Wiersz milimtr. (1 łam.) 50 groszy. W tekście i nadesłanych 70 groszy.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Lasoń. Drukarnia „Grafia" w Krakowie, Batorego 10, pod zarządem J. Ripnera.